Rok 5. Nr. 227

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie . . . . . 2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie . . . . . 2.30 zł.
W agenturach miesięcznie . . . . . 2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem . . . . 2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, czwartek 1 października 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

ś. † p.
Izydor Gulgowski.

„Pomorzanin pisze: W dniu 22 go września Kaszuby poniosły niepowetowaną stratę. Zmarł w tym dniu śp. Izydor Gulgowski, człowiek, który całe swe życie poświęcił ludowi, pracował wśród ludu kaszubskiego i teraz na gorące swe życzenie spoczywać będzie w centrum swej działalności, w wioseczce rybackiej Wdzydze.

Gdy spoglądamy na życie śp. zmarłego podziwiać musimy jak bezinteresownie, wyłącznie dla ludu pracował i poświęcił swoje talenty. I umarł, jak umierają zwykle ludzie idealiści, ludzie nie zważający na własną osobę, lecz poświęcający się ciałem i duszą dla ludu, zmarł jako człowiek ubogi.

W spadku nam jednak pozostawił swe dzieło: przemysł ludowy na Kaszubach.

Sp Izydor Gulgowski urodził się w dniu 4. kwietnia 1874 r. w Iwicznie w powiecie starogardzkim jako syn obywatela ziemskiego. Po absolwowaniu seminarjum został nauczycielem w Dziewiątnie w pow. kartuskim, później w Konarzynach w pow. kościerskim, a w końcu w roku 1898 został przesiedlony — na własne życzenie — do Wdzydz, wioski rybackiej, w której bieda ludu naszego prawie że dosięgła szczytu. Tu zaczął działać i pracować wśród ludu kaszubskiego. Tu czuł się dobrze.

W roku 1903 zaczął się bliżej zajmować ludoznawstwem i zbierać z przeszłości Kaszub legendy, tradycje, zwyczaje. Szperał po wszystkich chatach okolicy w poszukiwaniu za staremi, dzisiaj coraz mniej już w życiu ludu będącemi sprzętami Za ostatni grosz kupił chatę typowo kaszubską i tam zgromadził te swoje zbiory. Tak powstało słynne dzisiaj, i jedyne tego rodzaju muzeum wiejskie w Polsce, do którego zjeżdżają się goście z wszystkich zakątków kraju.

Zbierając okazy ludowe jak hafty, tkaniny, rzeźby, wyroby z korzeni, garnki malowane itd. poznał jak wysoko inteligentny i sprawny jest ten lud, który — bez instruktora — podczas długich wieczorów zimowych stworzył rzeczy o takim walorze artystycznym. I teraz (w latach 1906 — 07) zaczął budzić dawno już zapomniany przemysł ludowy na Kaszubach. Z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem lud zaczął wyrabiać kolorowe garnce z charakterystycznemi motywami kaszubskiemi. Dalej założył przemysł kolorowych haftów według starych motywów kaszubskich. Hafty te z czasem stanowiły główną część przemysłu i przez swą oryginalność, wielobarwność i przedewszystkiem przez swe pierwszorzędne wykonanie uzyskały niejednokrotnie poważne nagrody.

Już w r. 1909, tj, ledwo dwa lata po stworzeniu przemysłu ludowego, ś. p. Gulgowski urządził na Wystawie Pracy Kobiet w Kaliszu dział kaszubskiego przemysłu ludowego i został nagrodzony Złotym Medalem.

Niebywały ten sukces dodał mu otuchy w ciężkiej jego pracy. Chcąc się całkowicie poświęcić sprawie, w roku 1911 złożył mandat nauczycielski i został emerytowany.

Nastąpił okres wielkich wystaw i to m. i. w Królewcu, Berlinie, Gdańsku, Warszawie (Tow Zdobnictwa), Poznań (Wystawa Pracy Kobiet), Toruń, Tczew i innych mniejszych miastach. Zaczęły się interesować haftami inteligencja polska i niemiecka, nawet koła rządowe, które w r. 1914 zakupiły większe ilości haftów i innych wyrobów przemysłu ludowego.

Do jakich rozmiarów w końcu kaszubski przemysł wyrósł, widzimy choćby już z ilości pracowników. Tak n. p. w samym dziale haftów było 150 dziewcząt wyszkolonych, plecionki wyrabiało kilkadziesiąt osób itd.

Gdy w jesieni 1913 r. straszna powódź nawiedziła Hel i bieda wśród tutejszej ludności rosła z dnia na dzień, zrodziła się w p. Gulgowskim myśl, przyjść z pomocą i zorganizować na Helu przemysł koronkarstwa „filet„. 40 kobiet zostało już wyszkolonych, gdy zaskoczyła go w pracy organizacyjnej wojna światowa, która i jego na cały czas jej trwania trzymała na froncie.

Gdy wracając z frontu widział, iż dzieło jego dziesięcioletniej pracy było prawie że zniszczone, iż zbyt trudno mu byłoby zreorganizować pod niepewnemi warunkami przemysł, zgłosił się po przejęciu w roku 1920 Pomorza przez Polskę jako oficer do nowo się tworzącej armji polskiej.

Tymczasem Ministerstwo Oświaty poprosiło go stworzyć w Kościerzynie szkołę gospodarczo przemysłową. Pod b. trudnemi warunkami stworzył tę szkołę, w której do końca roku 1922 piastował urząd dyrektora.

Jednak praca ta jego nie zadowoliła. Pragnął żyć i pracować wśród biednych rybaków w Wdzydzach, którzy kochali go i cenili jak ojca. Porzucił więc posadę w szkole i wrócił do swego ludu. Po długiej uciążliwej pracy na nowo stworzył przemysł. W końcu zainteresowały się jego pracą miarodajne czynniki rządowe, obiecując udzielić jak największej pomocy moralnej jak i materjalnej. Urządzono również wystawy w Poznaniu, Sopotach, Warszawie (dwie wystawy) Toruniu, Grudziądzu, i ostatnio w Gnieźnie, gdzie śp, Gulgowski już nie brał udziału osobiście. Również na Międzynarodowej wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu i na Wystawie Sztuki w Monza (we Włoszech) przemysł ludowy wdzydzki jest reprezentowany.

Na I. Pomorskiej wystawie Przemysłu i Rolnictwa w Grudziądzu odebrał śp. p. Gulgowski za hafty wystawione złoty medal, największą nagrodę, którą wydawał Komitet Wystawy. Również na Wystawie Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gnieźnie, która co dopiero się odbyła, uzyskał Złoty Medal, który przyniósł ostatnią radość prawie już konającemu organizatorowi przemysłu.

Jak śp. Gulgowski starał się o swój lud, o tem opowiedzieć mogą Wdzydzanie. Dla nich starał się i pomógł im w uzyskaniu mostów, wybrukowaniu dróg, upiększeniu wioski, wybudowaniu promu itd. Ofiarując kamieniec na cel przebudowania jej na kościół, chciał dopomóc tem Wdzydzanom, którzy kilka godzin oddaleni są od swojego kościoła parafjalnego, i umożliwił im już dziś, regularne nabożeństwa odbywają się, na które przyjeżdża ks. proboszcz lub ks. wikary z Wiela.

Teraz spoczywać będzie w osobnym grobowcu w Wdzydzach, w gaju, na górce, skąd spoglądać będzie na swój ukochany lud.

Dzieło przez niego rozpoczęte, dalej będzie prowadzone przez jego żonę, która wszystkie te lata pracowała przy jego boku i która dobrze zna pracę około organizowania i podtrzymywania przemysłu ludowego.

A jednak zawsze nam będzie brak śp. Gulgowskiego, człowieka z dziwnie świeżym, nie ubywają cym zapałem.

Pamięć o nim nigdy nie zagaśnie w wdzięcznych sercach Kaszubów!

Wstępne notowania giełdowe

29. 9. 1925 r. o godz. 10 przed południem.

w Gdańsku:

100 złotych wypłata na Warszawę	86,00
100 złotych w notach	86,00
dolar	5,25

Cziczerin zadowolony z przyjęcia.

Na przyjęciu korespondenta „Dziennika Pozn." oświadczył komisarz Cziczerin, że jest z przyjęcia, jakiego doznał w Polsce, zadowolony. Podniosł, że w stosunkach pomiędzy Polską a Rosją nastąpiło od chwili jego ostatniego pobytu w Warszawie, znaczne polepszenie wzajemnych stosunków polsko sowieckich.

Donoszą, że poseł niemiecki Rauscher dokładał wszelkich usiłowań, ażeby się spotkać z Cziczerinem. Ale dostał podobno odpowiedź, że spotkanie się w Warszawie posła niemieckiego z Cziczerinem jest zależne od przebiegu rokowań w Warszawie.

Podczas śniadania rozmawiał Cziczerin z posłem polskim przez kilka godzin i dopiero na krótko przed 4 godziną opuścił jego apartamenty. Dalszy ciąg rozmów politycznych został przeniesiony na dzień poniedziałkowy. W tym dniu przyjął p. Cziczerina na uroczystem śniadaniu p. minister Grabski.

Czego chce „Liga Niezapominajki"?

Przy kapitale zakładowym Banku Polskiego w sumie 100 miljonów mamy pieniędzy w obrocie około 500 miljonów. Gdyby kapitał zakładowy był dwa razy większy, to ilość pieniędzy w obiegu byłaby dwukrotnie większą. Wtedy byłoby znacznie łatwiej z kredytem, ze stopą procentową, ze stabilizacją, wogóle całe nasze życie gospodarcze byłoby znacznie łatwiejsze. Gdyby tylko znalazło się o 100 mil. więcej.

A podług urzędowej statystyki wydaliśmy w roku ubiegłym na same ZBYTECZNE artykuły spożywcze przeszło 100 miljonów I dlatego jeden z plakatów „Ligi Niezapominajki" mówi:

„Przejedliśmy i przepiliśmy 100 miljonów,
wyrzuciliśmy w błoto tyle, ile wynosi cały
zakładowy kapitał Banku Polskiego — WSTYD"!

Bo rzeczywiście wstyd powinno być nam wszystkim. Nietylko tym lekkomyślącym utracjuszom przedstawionym na plakacie, ale tym, który dopuścili do tego, że w Polsce było na co wydawać i tym, którzy przez swe łakomstwo i ciemnotę nabywali rzeczy, bez których obywali się przez całe lata i tym, którzy dla większych zarobków wmawiali w kupującą publiczność, że towar zagraniczny jest nieskończenie lepszy od polskiego. A więc zawinił nasz rząd, bo pozwolił na sprowadzenie do Polski zbytkowych rzeczy, zawinił każdy zamożny człowiek, bo wydawał na te zbytki nieopatrznie, zawinił robotnik czy rzemieślnik, który jadł i pił rzeczy z uszczerbkiem dla własnej kieszeni, zawinił wreszcie kupiec, który namawiał do kupna towaru zagranicznego.

Dziś cierpią oni wszyscy. Nie potrzeba wymieniać w jaki sposób cierpią. Faktem jest, że kryzys dzisiejszy wywołany został brakiem pieniędzy, a brak ten ma swe źródło w tem, żeśmy zbyt wiele złota w formie walut zagranicznych wywieźli z kraju.

Jeden z wybitnych bankierów amerykańskich, który odwiedził Polskę w końcu sierpnia powiedział: Polska jest chora. To nie jest choroba śmiertelna, bo niestrawność nie należy do tej kategorji chorób, ale skoro się jej nie przerwie, to może doprowadzić do poważnych komplikacji w organiźmie. Obecnie potrzebna jest Polsce djeta. Nic więcej". A djeta to znaczy powstrzymanie się od pewnych rzeczy szkodliwych dla organizmu, szczególniej dla organizmu chorego.

Czem się przejawiało to przejedzenie, łatwo można sobie wyobrazić, skoro sięgnie się znowu do statystyki przywozu. A więc w roku ubiegłym sprowadziliśmy do Polski maszyn rolniczych na sumę o 2 miljony mniejszą niż świeżych jabłek, gruszek i śliwek. Saletry chilijskiej na sumę również o 2 miljony mniejszą niż pomarańcz i cytryn. A przecież Polska to kraj rolniczy, przecież u nas owoce marnują się, podczas gdy narzędzia rolnicze są koniecznością.

Ale idźmy dalej. Serów sprowadziliśmy na sumę dwukrotnie większą niż samochodów ciężarowych. Orzechów na sumę 7 i pół miljonów, tyle, co i herbaty, będącej u nas swego rodzaju koniecznością, bez której żadna rodzina mieszkająca w mieście nie może się obejść. Wyrobów cukierniczych jak czekolada, cukierki, konfitury i t. p. sprowadziliśmy za 4 i pół mil. zł. Prawie za tyleż kawioru i homarów.

A teraz przedźmy do innej dziedziny. Sprowadziliśmy za 31 mil. zł skór. Jeszcze można się z tem pogodzić. Ale dlaczego nie robimy obuwia w Polsce, dlaczego jednocześnie sprowadzamy z zagranicy za 37 miljonów gotowych wyrobów? Bawełny surowej kupiliśmy za 152 mil. zł. A jednocześnie sprowadzamy z zagranicy gotowych wyrobów bawełnianych za 60 mil. zł. Wełny sprowadzono za 123 mil. zł a wyrobów gotowych 54 mil. Przecież jest jasnem, że te 37 mil. i te 60 mil. i 54 miljonów, to wszystko zostało wydarte naszemu robotnikowi, naszemu przemysłowcowi i naszemu skarbowi, bo otrzymane cło nie jest w stanie pokryć strat osiągniętych przez zamknięcie fabryk lub ograniczenie dni roboczych. Wogóle można powiedzieć, że za zbędne artykuły wydaliśmy w ubiegłym roku 224 miljony zł, a na tkaniny, odzież, kapelusze i obuwie 228 miljonów. Jeżeli więc „Liga Niezapominajki" przez dobre zrozumienie u wszystkich warstw społecznych osiągnie tylko tyle, że suma ta

zmniejszy się o połowę i to nie przez zakaz, ale z dobrze zrozumiałego patrjotyzmu, to cel jej całkowicie zostanie osiągnięty.

Powtarzamy, że chodzi nam o dobrowolne zrzeczenie się pewnych towarów zagranicznych, bo tylko takie stanowisko zapewni możność rozwoju dla naszego przemysłu i rolnictwa. Jeżeli chcemy jeść tylko to, co wyprodukowała Polska. Pod tym względem musimy sobie wystarczać, o ile nie będzie klęski nieurodzaju.

Może ktoś pewiedzieć, że państwo nasze a raczej rząd może być zmuszony do popierania wwozu pewnych towarów. Naprzykład po podpisaniu traktatu handlowego z Włochami musi pozwalać na wwóz pomarańcz. Rząd może pozwalać, ale rząd nie zmusi ludności, aby te pomarańcze spożywała. Tu decyduje nie rząd, ale ludność. A ta będzie skłonna zrobić wyjątek tylko w tym wypadku, jeżeli za włoską pomarańcze przyjmą włoscy kupcy polski węgiel. Wtedy pieniądze nasze nie wyjdą z kraju i bilans handlowy nie ucierpi.

Z pobytu ministra p. Cziczerina w Warszawie.

Komisarz sowiecki Cziczerin był w dalszym ciągu z wizytami u prezesa ministrów i marszałków Sejmu i Senatu. U obydwóch pobył po pół godziny. W poniedziałek był p. Cziczerin na obiedzie u ministra Skrzyńskiego a następnie odbywał się raut przy udziale przedstawicieli prasy. Do dziennikarzy powiedział, że wyjechał z Moskwy, ażeby się leczyć, a że mu Warszawa była po drodze, więc wstąpił na kilka dni, ażeby przez osobiste porozumienie się doprowadzić do trwałego zbliżenia z Polską. Z przyjęcia jakiego doznał widzi, że Polska pragnie przyjaznych stosunków z Rosją.

Trwała przyjaźń — oświadczył p. Cziczerin — okazuje się nietylko koniecznością dla nas samych, ale jest nadzwyczaj ważnym czynnikiem międzynarodowym. Program rządu rosyjskiego działa uśmierzająco i pokojowo na stosunki międzynarodowe.

W sprawie przewidywanej umowy o zabezpieczeniu granic oświadczył p. Cziczerin, że tu chodzi Anglji o oderwanie Niemiec od Rosji i odosobnienie jej.

Baczność! W niedzielę wybory do rady miejskiej.

Jakoś dotąd w Chojnicach cicho. Cisza przedwyborcza, a przecież w niedzielę nastąpią wybory. Coprawda będzie jeszcze w piątek zebranie zespołu gowpodarczego, na którego czele stoi p. Kaletta, a w sobotę zebranie Narodowej Partji Robotników, ale tego trochę zamało.

Zwracamy uwagę, że obowiązkiem każdego wyborcy jest brać udział w wyborach do rady miejskiej. Obowiązkiem nietylko obywatelskim ale przedewszystkiem narodowym. Właśnie Chojnice, dzierżące straż na Kresach, winne o tem pamiętać i zapobiedz, ażeby Niemcy otrzymali nadmierną ilość mandatów. Pamiętajmy, że wybory są proporcjonalne. Rozstrzyga zatem ilość oddanych głosów, a nie czasem ogólna ilość wyborców. Jest zatem wielkie niebezpieczeństwo, że przy słabym udziale wyborców polskich mogą Niemcy uzyskać jeden lub dwa, a nawet więcej mandatów. To byłby wstyd, którego lata nie zatarłyby. Mamy jak wiadomo sześć list. U nas wchodzą w rachubę cztery listy; dwie obywatelskie, kolejarze i lista Narodowej Partji Robotników. Przedewszystkiem poprzeć należy dwie pierwsze listy jako oparte na szerokiej podstawie obywatelskiej, Lista p. adwokata Kopickiego wychodzi z istniejącego tu komitetu obywatelkiego i lista p, Kaletty, która ma w sobie zespół stowarzyszeń i organizacyj.

Nie będziemy tu rzucać kamieniem na nikogo, bo to może zaszkodzić w ostatniej chwili. Ale błędy, popełnione przy zestawianiu list należy zmyć przy wyborach niedzielnych.

Należy koniecznie opornych sciągać do urny, ażeby rezultat wyborczy był taki, by narodowe Chojnice z honorem z niego wyszły.

Sprawy polityczne.

Złoto jest panem świata.

Do nowego Jorku przybył prezes związku przemysłowców angielskich pułkownik Willey. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom gazet oznajmił Willey, że pragnie nawiązać rokowania z przemysłem amerykańskim w tym celu, ażeby część złota, nagromadzona w Ameryce czasu wojny, mogła się dostać chociażby częściowo z powrotem do Europy. Przemysłowcy angielscy są bowiem zapatrywania, że Europa cierpi na brak zdrowego rozwoju gospodarczego, po nieważ brak jej soków w postaci złota. Z drugiej strony Ameryka ma go tyle, że nie wie, co znim począć. Stąd powinna Ameryka odesłać zbytek złota albo do Europy, albo też udzielić Europie długoterminowych pożyczek dla odbudowy jej gospodarczego życia.

Sprawy polskie.

Światowe znaczenie Pomorza.

Gazeta francuska „Edair" zwraca uwagę na ogromne znaczenie Korytarza pomorskiego. Korytarz gdański — powiado ta gazeta — powinien prowadzić do zwycięstwa swoich ostatecznych posiadaczy. Gdyby zatem dostał się w ręce Niemców, to ci zdołają szybko urzeczywistnić swoje zamiary co do opanowania Sredniej Europy i zdobyć przewagę nietylko nad Europą, ale nad światem.

Co Anglik opowiada o stosunkach w Gdańsku.

Pewien Anglik, żyjący od dłuższego czasu w Gdańsku, opowiada o swych wrażeniach w angielskiej gazecie „Times." Powiada on, że pomimo bezustannych zatargów Gdańska z Polską interesy Gdańska idą wciąż naprzód. Podpadło mu dalej, że Gdańsk się polszczy. Polszczy się powoli, ale za to stale. Proces polszczenia rozpoczyna się od warstw niższych, a przenosi się na warstwy wyższe. „Trzy lata temu powiada Anglik służąca jego nie mogła się niczego dokupić na targu, ponieważ nie umiała po niemiecku. Dziś kupuje wszystko, co jej potrzeba pytając o towar po polsku. Prąd polskości jest bardzo silny i stąd ten zaciekły bój o pocztę polską w Gdańsku.

Gdańsk jednak żyje, tuczy się i bogaci z handlu z Polską. Dowodem tego pociągi z górnośląskim węglem, eksportowanym do Szwecji, Norwegji i innych krajów, długiemi szeregami rozciągnięte wzdłuż linji kolejowej na wielkiej odległości od portu. Gdańsk oddaje Polsce znakomite usługi w jej wojnie celnej z Niemcami. Interes kieszeni wyszedł w tym wypadku zwycięsko z walki ze skrupułami nacjonalistycznemi.

Czyniąc Gdańsk wolnem miastem i wiążąc go ekonomicznie z Polską, sprzymierzeni zapewnili mu byt i dali mu możność konkurowania z odwiecznymi rywalami: Hamburgiem, Szczecinem i Królewcem.

Umiarkowana większość nowego Senatu gdańskiego zdaje się rozumieć korzyści płynące z wcielenia wolnego miasta do Polski.

Obecnie Gdańsk kwitnie dzięki swemu hinterlandowi, liczącemu 30 miljonów ludności. Linje kolejowe promieniują teraz z Gdańska ku Węgrom, Rumunji i Ukrainie.

Anglik nie wierzy, ażeby Gdynia zaszkodziła pod handlowym względem za bardzo Gdańskowi. Gdynia odda Polsce usługi pod względem floty polskiej i przy wysyłaniu wychodźców, ale Gdańsk pozostanie głównem ogniskiem handlu polskiego. Jeden z Niemców oświadczył, że walka z tak zwanym Korytarzem polskim niema wiele praktycznego zmysłu, ponieważ Gdańsk przestając być wówczas portem Polski, pozbawiłby się swego handlu na koszt Królewca i Szczecina.

Naprzykład w r. 1912 wysyłki z Gdańska wynosiły 1 miljon 963805 ton. W roku 1924 liczba ta wzrosła do 3 miljonów 283 o 33 ton. W tych samych latach liczba pasażerów wynosiła 19 963 i 92 108

W porcie gdańskim powiewają obecnie flagi 48 państw, przyjeżdżających obecnie po towary z Polski, jak węgiel, naftę, cukier i drzewo, czego przedtem nie było. Wzrósł również w Gdańsku ogromnie przemysł metalu, tkacki, tartaczny i chemiczny. To też Gdańszczanin płaci rocznie przeciętnie 85 guldenów podatku, gdy tymczasem Niemiec płaci 144 guldeny.

Korespondent „Timesa" powiada w obec powyższego, że gdyby rząd warszawski był prowadził w obec Gdańska rozsądniejszą politykę, wspólne pożycie Gdańska z Polską byłoby znacznie dalej postąpiło, ale pomimo to stosunki siłą rzeczy muszą łagodzić wzajemne zatargi.

Sowiety i Litwa chciały oderwać Wschód od Polski.

Władze polskie wpadły na ślady szeroko rozgałęzionego spisku bolszewicko litewskiego na Kresach Wschodnich. Wszędzie poumieszczano organizacje bolszewickie, które szerzyły nienawiść do Polski a równocześnie szpiegowały życie polskie i płaciły dobrze za wszelkie wiadomości. Szczególnie usilną pracę prowadzili komuniści w powiecie Dunisławieckim. Znajdował się tam tak zwany rosyjski komitet rewolucyjny, który na rozkaz z Moskwy miał mordować wszelkich działaczy. Komuniści ci mordowali w roku 1920 nietylko mężczyzn, ale kobiety i dzieci Obecnie szajka ta znajduje się w więzieniu.

Druga organizacja bolszewicka grasowała w Nowej Wilejce, złożona przeważnie z młodzieży komunistycznej. Osadzono tam niedawno w więzieniu 20 osób.

Nową organizację wykryto na Białorusi. Znaleziono mnóstwo szyfrowanych rozkazów oraz bibuły komunistycznej. Z tych dokumentów stwierdzono, że ministerstwo spraw zagranicznych Moskwy i Litwy pracowały wspólnie przeciw Polsce. Ciekawem jest również wylądowanie na Kresach Wschodnich tajemniczego aeroplanu litewskiego, który nadszedł właśnie w chwili wykrycia i tępienia szpiegów litewskich Widocznie przywiózł ze sobą wskazówki dla szpiegów, ale pozbył się ich zawczasu, widocznie przestrzeżony.

Setna uroczystość za pieśniarza.

W zapadłej wioszczynie Łyskowie, odległej o 40 kilometrów od miasta powiatowego Wołkowysk, spoczywają prochy śp. Franciszka Karpińskiego na tamtejszym cmentarzu. Jak wiadomo, on to napisał pieśni: „Kiedy ranno wstają zorze" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Rzadko jednak kto wie, że on jest również autorem pieśni gwiazdkowej „Bóg się rodzi". Dnia 6 września br. przypadła setna rocznica śmierci poety. Z tej okazji zebrała się nad grobem jego liczna delegacja. Na czele dwóch orkiestr udała się do kościoła na nabożeństwo, celebrowane przez ks. Prob. Sidorowicza. Kazanie wygłosił przybyły z Wilna ks. senator Maciejewicz. Po nabożeństwie złożono na odnośnym grobie wieńce i wygłoszono kilka przemówień. Dalej nastąpiły śpiewy chóralne i deklamacje. Po obchodzie nastąpiła defilada wojskowa, poczem był obiad, wydany przez okoliczne ziemiaństwo dla przyjezdnych.

W sprawie banków polskich.

Gazety angielskie piszą, że zagranica interesuje się ogromnie naszemi bankami, a to przedewszystkiem dla tego, że jest w nich również dużo angielskich pieniędzy. Główna angielska gazeta „Times" powiada, że rząd polski nie może się dziwić, jeżeli zagranica jest z pożyczkami dla Polski przezorna. Jakże bowiem pożyczać, skoro zachodzi obawa zachwiania się jakiegokolwiek banku i utraty pieniędzy. Fachowa angielska gazeta „Financial News" występuje w przyjaznym dla Polski artykule przeciw gospodarce niektórych banków polskich, przypisując im część winy za obecne położenie.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 30 września 1925 r.

Dziś: Hieronima w. d. k.
Słońca wschód 6. 0 zachód 5.39
Księżyca wschód 5.28 zachód 3. 5

Jutro:Reminą b. w.
Słońca wschód 6. 2 zachód 5.37.
Księżyca wschód 5.52 zachód 4.27

— **Osobiste.** Redaktor p. Kowalski opuszcza z dniem dzisiejszym swe stanowisko przy „Dzienniku Pomorskim".

— **Pojawił się tu** w wtorek żebrak. Chodził po sklepach i z wielką bezczelnością żądał jałmużny a kiedy mu takowej ze względu na jego zachowanie się odmówiono odgrażał się w dodatku. Był on przytem w dość podpitym stanie przeto działał pod wpływem alkoholu. Pana brata wsadzono do kozy.

— **Kino Nowości** wyświetla dzisiaj ostatni dzień piękny film dramat w 6-ciu aktach osnuty na tle życia amerykańskich sfer towarzyskich „Kaprys miljardera". — Jako dodatek wyświetlany jest film pełen humoru komedja w 2-ch aktach „Jack i Jim bez pracy".

— **Nabrał gości.** Pewien woźnica trudniący się rozwożeniem piwa, nabierał w sprytny sposób swych odbiorców. Tam wypił. tam dopisał, aby tylko jako tako jego rachunki stroiły. W pewnej karczmie urządził się nader sprytnie. Otóż zaprosił sobie na piwo kilku gości, z którymi wypił sądek piwa. Pewno, iż musiało to być zapłacone — więc zapisał tę bibę na rachunek karczmarza. W innym wypadku znów nie zgadzały się rachunki. Kwit dostawowy opiewał na znacznie mniejsze kwoty, aniżeli grubiej bloku. Sprawiedliwy sługa kombinował jak najlepiej wywiązać się z swych nierzetelnych machinacji. Sztuczka ta uchodziła mu dość długo bezkarnie. Kiedy jednak czuł, że szydła z miecha wychodzą — poszedł w nogi.

— **Do artykułu naszego** umieszczonego w Nr. 225 „Ładny szofer" dodajemy, że nie tyczy on się szofera zatrudnionego stale u p Szamotulskiego, gdyż takowy w tym czasie był na ćwiczeniach wojskowych, lecz odnosi się on do chwilowo zatrudnionego zastępcy.

— **Jak nam donoszą** kontrola graniczna Władysławek urzędować będzie od dnia 1 października 1925 do 31 marca 1926 w dnie powszednie od godz. 8-mej do godz. 16 tej, a w niedzielę i święta od godz. 8-mej do 13-tej.

— **Targ tygodniowy z dnia 30 września.** Żądano następujące ceny: masło 2.60—2.80 zł funt, jajka —2,50 zł. mendel, wieprzowina 1—1.29 zł,

skopowina i cielęcina 70 gr. za funt, wołowina 70—80 gr., mięso siekane 1,20 zł, świeża słonina —1.40 zł., wędzona słonina 1,80 zł, łój 120 zł, żywe gęsi 7 – 8zł. za sztukę, kury 2,50—3.50 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana ——1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 40-60 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60—80 gr, szczupaki 100 gr, miętusy 1 zł., liny 1,20 zł. węgorze 1.80 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczki 2.80-3.50 zł. za szt., kartofle 3.00—0.00 zł ctr, drzewo 9—12 zł furka, prosięta 40—50 zł. za parkę, żyto 8,50—9,00, owies 9—, sałata 5 gr. główka, świeża marchew 20 gr. za pęczek. Cebula 25 gr. za pęczek. Ogórki 20—50 gr. za sztukę. kalarepa 25 gr za pęczek, strąki 15 gr za litr, młode grzybki (kurki) 25—35 gr za litr, świeże kartofle 18 gr. litr.

Kronika prowincjonalna.

Borzyszkowo. W niedzielę dnia 4 października odbędzie się strzelanie miejscowego Tow. Powst. i Wojaków.

Przy ostatnich strzelaniach naszego Tow., brali tak członkowie Tow. miejscowego jak i Tow. sąsiednich, udział bardzo nikły. Tłomaczono to zbyt daleką odległością miejsca strzelania od wioski. To też obecnie są starania aby dotychczasowe miejsce zmienić na lepsze nietylko pod względem dogodności ale i bezpieczeństwa, tak że strzelanie w dniu 4 października, odbędzie się już prawdopodobnie na miescu nowem w pobliżu wioski (Donina wyb. Kapiszków).

Ponieważ strzelanie to będzie zarazem strzelaniem konkursowem w maskach gazowych i ostatnie w tym roku, przeto obowiązkiem jest każdego członka Tow. miejscowego wziąść udział.

Dla najlepszych strzelców postawiło Tow. 3 nagrody. I tłusty baran, II gęś, III kaczka.

Towarzystwa sąsiednie, z prawem strzelania o nagrody, uprzejmie zaprasza Zarząd.

Karsin, pow. Chojnice. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się tutaj w ubiegłą sobotę. Otóż 12 letni chłopiec syn Łęgowskiego powoził parokonnym zaprzęgiem. Konie czemś zlękły się, i spłoszyły. Kilka metrów dalej, bawiła się gromadka dzieci, w które konie z wozem wleciały. Dwoje dzieci zostało zabitych na miejscu, dalszych dwoje walczy ze śmiercią Również i chłopiec, który wozem powoził został poraniony. Między zabitemi jest córka gospodarza p. Narlocha.

Straszny ten wypadek zaniepokoił wielce tutejsze obywatelstwo. Oby to zostało na zawsze przestrogą dla posiadaczy furmanek, by dzieciom nie dać bez innej opieki koni.

Tuchola. (Ruch przedwyborczy do Rady miasta.) W naszem mieście, liczącem zaledwie 1750 osób upoważnionych do głosowania, wpłynęło do Komisji Wyborczej aż pięć list (z 70 kandydatami na 18 miejsc radzieckich)

Pierwsza lista z czołowym kandydatem naucz. seminarjum Stan. Wawrzyniakiem reprezentuje pracowników umysłowych, emerytów i wolne zawody. Lista ta, jest sympatyczna i może liczyć na dobry wynik głosowania.

Druga lista składa się z kilku Germanofilów i Niemców. Czołowe miejsce zajmuje kupiec Józefat Górny. Szkoda, że jeden i drugi narodowo myślący pozwolił się umieścić na szarym końcu (w „ogonku“) tej listy. Nie wątpi się, że ta lista spotka się z odpowiednią oceną społeczeństwa polskiego.

Trzecia lista to połączenie części rozbitego obozu kupców i rzemieślników. Na czołowem miejscu tej listy figuruje lekarz Dr. Gollnik. Ta lista dość popularna, miałaby widoki wprowadzić do Rady Miejskiej kilku kandydatów, gdyby niektórzy z tej listy nie kokietowali z listą poprzednią.

Czwarta lista jest listą N. P. R. Sympatyzując z robotnikami, uważa się, ze nie powinni byli wysunąć na czołowe miejsce wprawdzie dobrego patrjotę, lecz w Tucholi nielubianego Dr. Praisa lekarza. Lista ta będzie musiała stoczyć ciężką walkę wyborczą, gdyż i robotnicy się rozbili.

Wreszcie piąta lista łączy w sobie małokontentnych kupców, rzemieślników i robotników. Czołowy kandydat tej listy jest kupiec Feliks Gumiński. Przypuszcza się, że lista ta pomimo swego charakteru polskiego nie będzie miała wielkiego powodzenia.

Komisja Wyborcza podała już do publicznej wiadomości ustalone listy kandydatów do Rady Miejskiej.

Wszystkie ugrupowania wyborcze zaczynają żywo się krzątać około agitacji wyborczej. Wybory w Tucholi odbędą się 4. października br. w dwóch lokalach.

Podobnoma nastąpić w ostatniej chwili zblokowanie się polskich list.

Jaroszewy. Poza wykopkami, nabawiało naszych gospodarzy największego kłopotu, drugie siano żęcie — a którego sprzęt był dotychczas wprost niemożliwy ze względu na ustawiczne deszcze. Dopiero w ostatnich dniach zrzuciło niebo swą ponurą, szarą szatę, a przybrało więcej błękitną, która na przyszłość dobrze zda się wróżyć, to też obecnie koło naszej Wierzycy roi się i miga od ludzi.

— Prace przy nowo budującym się moście na Wierzycy, w trakcie Jaroszewy—Pogódki, dobiegają końca. — Ogólne było mniemanie, że pobuduje się most t. zw. cementowy, a tymczasem ustawiono... drewniany. Lecz i ten jest dobry, bo wiadomo że lepsze chyc jak nic. Użyteczność mostu poprzedniego stała naprawdę już przy punkcie kulminacyjnym. Obawiano się od dość dawna jego zawalenia, które mogło było pociągnąć za sobą nader złe, nieprzewidziane skutki, co jednakowoż ze strony pewnych czynników jakoby sobie lekceważono Obecnie niema wprawdzie jakiejkolwiek obawy pod codopiero wspomnianym względem — jednakowoż nie zawadzi to wspomnieć ad futuram memoriam (ku pamięci na przyszłość). Obecnie sprzątać będą mogli siana i ci, których łąki położone po przeciwnej stronie rzeki. Stąd też czoła tychże, wypogodziły się, jako wypogodził się namiot niebieski.

Chełmno. (Sprawiedliwości stała się radość).

W środę zakończył się proces o masowe zabójstwo, dokonane przed rokiem w Oborach w pow. Chełminskim na dzieciach gospodarza Thobera. Proces toczył się przez 3 dni przed izbą karną sądu okręgowego w Toruniu. Przesłuchano około 40 świadków i kilku biegłych. Mordercy do ostatniej chwili nie przyznali się do czynu mimo przygniatującego ciężaru dowodów. Przez cały caas nie spodziewając się wyroku skazującego z dość zawadjacką miną na twarzy, siedzieli spokojnie na ławie oskarżonych. Raz po raz chwytając się pewnych okoliczności z zeznań świadków starali się udowodnić swe alibi. Przewód sądowy jednak niezbicie wykazał, że oddaliwszy się ze swych mieszkań w krytycznym dniu wspólnie wyszli na rabunek i dokonali zbrodni, gdy dzieci przebudziwszy się ze snu, zaczęły krzyczeć. Wobec tego przyjął sąd że dokonali mordu nie z premedytacją lecz ku obronie i dla tego skazał; Dzięgelewskiepo na dożywotnie więzienie, Filipowa na 13 lat i Lipeckiego na 10 lat jężkiego więzienia z pozbawieniem wszystkich osk. praw obywatelskich.

Swiecie. (Swięto Strzeleckie.) Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków obchodziło w przedostatnią niedzielę swe doroczne święto strzeleckie. Dzień ten rozpoczęto uroczystą mszą św., po wysłuchaniu której uformowano pochód, który ruszył do strzelnicy, gdzie rozpoczęło się ostre strzelanie. W takowem brało udział 85 członków. Przebieg tegoż był naogół dobry. Po ukończeniu strzelania odczytał komendant druh Cichocki wynik strzelania, przyczem się okazało, że najlepszym strzelcem został druh Karólewski. Następnie druh prezes Donarski wygłosił przemowę, w której zachęcał członków do zgodnej i obfitej współpracy w towarzystwie. Poczem odmaszerowano na salę p. Popławskiego, gdzie najpierw odczytano ogólny wynik strzelania, a zarazem rozdano nagrody najlepszym strzelcom, a są nimi druhowie: Karólewski, Babiński, Ficht, Dąbrowski St., Piasecki, Radtke Bronisław.

Topólno. (Zmiana w Urzędzie Rozjemczym.) Na tutejszem Urzędzie Rozjemczym nastąpiła zmiana. I to na posiedzeniu sejmiku powiatowego wybrano na Urząd Rozjemczy obwód Topólno pp Ziółkowskiego organistę z Topólna, i na zastępcę Franciszka Baumgarta z Cieleszynka.

Chełmża. (Małżonek — bohater rewolwerowy.) Rolnik Odsłoń z Rezdowa żył z swą żoną w niezgodzie tak, że w końcu małżonkowie się rozeszli. Żona przyjechała tu dotąd do swych byłych sąsiadów państwa Bukowskich. Odsłoń dowiedział się o tem, wdarł się gwałtem z rewolwerem w ręku do ich domu i oddał do swej żony kilka strzałów, z których jeden ugodził panią O. w nogę. Po rozbrojeniu szaleńca, odprowadzono go na posterunek, gdzie spisano protokół i sprawę oddano do prokuratorji.

Brodnica. (Zgon zasłużonej nauczycielki). W wieku 60 lat zmarła tutaj nauczycielka szkoły ludowej śp. Wiktorja Żeglarska. Po przyjęciu Pomorza wstąpiła śp. Zmarła do służby oddając się z zamiłowaniem pracy zawodowej. Podkreślić należy stosunki śp. Zmarłej do dzieci i naodwrót. Szkoła ludowa straciła bardzo dobrą siłę, a społeczeństwo wzorową nauczycielkę. Cześć Jej pamięci.

Lidzbark. Spichrz zbożowy obok przystanku Lidzbark-miasto wydzierżawił pan Emiljan Puppel, rodak z Tucholi i z dniem 1 go października br. otwiera zakup i sprzedaż zboża, sztucznych nawozów i ospy. Z wydzierżawieniem śpichrza stało się życze niemtutejszych i okolicznych obywateli ziemskich zadosyć, którzy dotychczas swe ziemiopłody zmuszeni byli dostarczyć bądź pośrednio, lub bezpośrednio, Żydowi. Pan Emiljan Puppel posiada większe majątki ziemskie — Małe Kielpiny i Narkau przy Gdańsku. Przewłaszczenia tych majatków prezydent Sahn odmówił z uzasadnieniem, że przed bramą Gdańska nie może zezwolić, ażeby się Polak osiedlił Sprawa skończyła się dla hakatysty Sahma niepomyślnie, bo Liga Narodów roztrzygnęła na korzyść p. Puppla, który ostatecznie przewłaszczenie uzyskał. Spodziewać się należy, że Polacy szczerze poprą akcję pana Puppla i przez to napływowi żydostwa do Lidzbarka tamę położoną. Nowonabywcy szczęść Boże.

Oliwa. Kasa gminna poniosła wskutek oszustw komunistycznego posła Rubego przeszło 2 miljony guldenów strat tak, że wskutek takowych gmina stała się niewypłacalną i postanowiła przyłączyć się albo do Sopotu albo do Gdańska.

Z dalszych stron.

Bydgoszcz. (Omal nie pożar magazynów wojskowych). Do realności na majętności Grodzka 6, własności Pawła Daneli, przylegają magazyny wojskowe. W dniu 23 go bm. o godzinie 19.45 Paweł Danela, oraz brat jego Herman, uważalj za stosowne, w bliskości magazynów wojskowych palić słomę tak, że iskry leciały na stogi siana i słomy. Gdy Danielowie na rozkaz żołnierza stojącego na warcie, nie przestali palić ognia, wówczas żołnierz zarepetował karabin i wyprowadził obu braci na ulice stawiając twarzą do ściany, strzelił następnie na alarm, a gdy przybyła policja, oddał braci Danelów do jej dyspozycji. Tylko dzięki przytomności żołnierza nie poszły z dymem magazyny wojskowe.

Łódź. (18 letnia córka zamordowała matkę). 18-letnia córka Józefa Kuzik, usiłowała dokonać morderstwo na osobie swej matki, Franciszki Musiałowskiej, zadając jej siekierą kilka ran w głowę. Po dokonaniu straszliwego czynu, dziewczyna zamknęła drzwi mieszkania nu klucz i pobiegła do komisarjatu policji, gdzie złożyła straszne samooskarżenie: „zabiłam matkę!“.

Na miejsce zbrodni udało się kilku policjantów, którzy po otworzeniu drzwi wejściowych ujrzeli leżącą na łóżku kobietę, w kałuży krwi. Obok na stole leżała siekiera, pokryta pasmami odrąbanych włosów, nieco dalej pokrwawiona brzytwa.

Ciężko poranioną kobietę odwiozła karetd do szpitala św. Józefa.

Morderczynię aresztowała policja. Tło tej zbrodni jest następujące: Matka młodej morderczyni była nałogową pijaczką, stale się awanturowała, z czego ogromnie martwiła się jej córka, która kilkakrotnie namawiała matke do zmiany trybu życia, jednak bezskutecznie. Krytycznego dnia Musiałowska powróciła również pijana, córka wówczas prosiła matkę, aby dała spokój wódce, na co Musiałowska wszczęła awanturę. Podniecona Józefa chwyciła wówczas za siekierę i zadała swej matce straszliwy cios. Zbrodnia ta, ze względu na swój charakter, młodociany wiek morderczyni, wywołała w Łodzi zrozumiałe poruszenie,

Włodzisław, pow. rybnicki. Przed kilku dniami prasa niemiecka przyniosła alarmującą wiadomość, że władze miejskie w Włodzisławie wydaliły 5-ciu młodych Niemców, którzy rzekomo mieli prawo pobytu w Polsce. Urzędowo ustalono, że owych 5 ciu Niemców nie wydalono z województwa, zabroniono im tylko pobytu w Włodzisławie. Zarządzenie to władz miejskich jest zupełnie zgodne z prawem, gdyż Niemcy ci są obywatelami Rzeszy i jako tacy winni postarać się o pozwolenie na pobyt w Polsce. Niemcy ci jednakże tego nie uczynili.

Drobne nowiny.

— W Madrycie 65-letnia Kamilla Larenzo powiła w tych dniach 29 dziecko.

— Inżynier szwedzki Torsten Kreuger otrzymał z Anglji łódź wyścigową nowego typu, płaskodenną, która jest w stanie rozwinąć szybkość 100 klm. na godzinę. Łódz zaopatrzona jest w 2 motory Liberty, każdy o sile 200 koni. Ma ona 16 mtr. długosci i 3 i pół mtr. szerokości.

— Gospodarka Londynu kosztuje 300 miljonów dolarów rocznie, wartość nieruchomości londyńskich wynosi również 300 milj. dolarów. Długi Londynu wynoszą 606 miljonów dolarów.

— W Londynie rodzi się dziecko co trzy minuty, małżeństw zawiera się 39 tysięcy rocznie. Ulice Londynu mają 2,200 mil angielskich długości sieć telefoniczna — półtora miljona mil. Londyńskie telefonistki odpowiadają na miljard i sto miljonów wywołań rocznie. Londyn posiada wreszcie 5500 restauracji, po jednej na każde 800 mieszkańców.

Ostatnie wiadomości.

Narady ambasadorów sowieckich w Berlinie.

W Berlinie odbędzie się w środę wieczorem konferencja ambasadorów sowieckich pod przewodnictwem Cziczerina. Będą na niej wszyscy posłowie sowieccy z Europy. Chodzić tam będzie o ulepszenie konsulatów i ambasad sowieckich.

Niepokoje we Wenezueli.

Ze stolicy Wenezueli Veracruz donoszą, że tam zaszły poważne niepokoje przy wyborach gminnych. Jeden wyborca został zastrzelony, a 14 rannych.

Nowe miasta na Pomorzu.

Sejmnik województwa pomorskiego jednogłośnie opowiedział się za nadaniem praw miejskich dwom miejscowościom, któremi są Gdynia i Puck.

Obce waluty muszą być znowu oddane Bankowi Polskiemu.

Rozporządzenie ministra skarbu, że obce waluty może kupiectwo zatrzymywać za towary, wywożone zagranicę, zostało zniesione. Wszelkie waluty zagraniczne muszą być obecnie znowu oddawane kasie Banku Polskiego.

Nowe plany przewrotowe w Bułgarji.

Rząd bułgarski otrzymał podobno wiadomości, jakoby się zanosiło na zamachy na poselstwa Jugosławji, Grecji Rnmunji, znajdujące się w Bułgarji. Wykonać mają takowe zagraniczni zamachowcy. Skutkiem tego postanowiła policja strzedz gmachów polskich.

Zamach czy nieszczęście?

Niewykryci sprawcy włożyli do tendra lokomaywy kilka kawałków dynamitu, ażeby pociąg wysazić w powietrze na przestrzeni pomiędzy Bydgoszczą Chełmżą. Pomiędzy Fordonem a Małemi Kapuścikami nastąpił wybuch z taką siłą, że palacz Tomasz rajkowski został wyrzucony na 10 metrów od toru, dzie go znaleziono ciężko pokaleczonym. Ciężkich oparzeń doznał również maszynista Józef Borowski.

Socjaliści przeciw min. Grabskiemu.

W Warszawie odbywał się w tym tygodniu zjazd rady naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej. Słychać że socjaliści oświadczają się w dalszym ciągu przeciw polityce Grabskiego.

Nieszczęście kolejowe w Niemczech.

W pobliżu miasta Hersfeld w regencji Kassel nastąpiło straszne nieszczęście kolejowe. Zderzyły się tam ze sobą wagony osobowe i towarowe. Ośmiu podróżnych jest ciężko rannych, a mnóstwo innych lżej.

O polskich Biskupów w Ameryce.

Ks. Kardynał — Arcybiskup Mundelein oświadczył na zjeździe polskich katolików że jest mylnem, jakoby rząd amerykański sprzeciwiał się mianowaniu polskich Biskupów.

Gdańsk a żołnierze polscy na Westerptatte.

Prezydent Sahm powiadomił poufnie komisję sejmu gdańskiego, że Wysoki Komisarz Ligi dla Gdańska powiadomił go poufnie, że Polska ma prawo do straży polskiej na Westerplatte i dla tego Gdańska w tej sprawie bronić nie może.

Dalej oświadczył Sahm, że jeżeli Gdańsk ma w przyszłości coś w Lidze Narodów wygrać, natenczas nie powinien wpuszczać do Gdańska żadnej komisji ze strony Ligi, jak w sprawie skrzynek pocztowych, bo zawsze przegra.

Poseł socjalistyczny Mau oświadczył, że byłoby najlepiej, gdyby się Gdańsk z Polską pojednał.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się dopiero w czwartek, dnia 1-go października o godz. 5 tej w klasztorze.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Chojnice. Zebranie towarzystwa Kupców Samodzielnych odbędzie się w czwartek dnia 1 październik br. o godz. 8 mej wieczorem w lokalu p. Łyczywka. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, prócz tego przybędą delegaci 2 sąsiednich Towarzystw w sprawie omówienia kwestji Banku Polskiego.

Prosi się szanownych członków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Chojnice. Baczność Podoficerowie Rezerwy! W piątek dnia 2. października br. odbędzie się miesięczne zebranie u kolegi Ostrowskiego Hotel Centralny o godz. 8 wieczorem.

Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Na porządku obrad: Zakupienie nagród do ostatniego strzelania, wspólna fotografja, urządzenie zabawy i. t. d. Podoficerów chcących wstąpić jako członkowie uprasza się o przybycie.

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 28. 9. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto		16.60--17.60	zł.
Pszenica		23.00--24.00	„
Jęczmień brow.		20 50--22.50	„
Owies		17.50--18,50	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.		24 00--28.00	„
„ „ 70 „ „ „		24.00--27.00	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.		38.00--41 00	„
Ospa żytnia	„ „	—	„
Ziemniaki jadalne		3.10	
Ziemniaki fabr.	„ „	2.30—2.50	„
Groch Victoria	„ „	25.00—28.00	„
Groch polny		23.00—24 00	„
Słoma żytnia pras.	„ „	2,80--3.00	„
Słoma żytnia luź.	„ „	1,80--2,00	„
Siano luźne	„ „	6,00--6,80	„
Siano pras.	„ „	7,20--8,80	„

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach